

Rok 45

dawnej

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22Ozonowi dywersanci ruszyli do ataku
na Stronnictwo Ludowe

Ozon, który chce rzekomo zjednoczyć naród, ma do dyspozycji pewien organ, który w razie potrzeby używa do roboty dywersyjnej, roboty rozbijackiej, prowadzonej bez względu na sytuację, w jakiej się w danej chwili Polska znajduje. Jakże skutki taka rozbijacka i jatrząca robota wywoła, o to tych panów głowa nie boli. Chodzi przede wszystkim o to, aby czasem, broń Boże, szeroka opinia publiczna nie dowiedziała się, że istnieją w Polsce i poza Ozonem stronnictwa polityczne, które może szczerzej, może rzetelniej, może z mniejszym rozgłosem pracują dla dobra Polski.

Takim dywersanckim organem Ozonu jest, wychodzący w Warszawie, „Kurier Poranny”.

Dziennik ten wystąpił dnia 31 maja br. z obrzydliwym atakiem na prezesa Stronnictwa Ludowego p. Wincentego Witos, nie oszczędzając również i innych czołowych działaczy ludowych, jak ks. płk. Panasia oraz całego ruchu ludowego.

W artykule anonimowego „obywatela z Przeworskiego” aż roi się o obrzydliwość. Ze wstrętem czyta się wszystkie te głupawe niedomówienia rzekomego „obywatela z przeworskiego”. Piszemy rzekomego, gdyż dziecko z łatwością się domyśli, że cała ta korespondencja z Przeworskiego została sprokurowana w redakcji „Kuriera Porannego”. Pisma tego pokroju, nie mając na tyle cywilnej odwagi, aby w drażliwych sprawach zamieścić artykuł redakcyjny, posługują się w takich sytuacjach „obywatelami”, „działaczami”, „miarodajnymi osobami” itp. Znamy się na takich farbowanych liściach!

Pisząc o tym, trzeba się przede wszystkim zastanowić, czy wogóle warto cokolwiek z tych fałszerstw i złośliwych niedomówień dziennika ozonowego prostować? Czy warto na całe to wygłupianie się odpowiadać? Naszym zdaniem nie warto. Jeżeli jednak o tym piszemy, to li tylko dlatego, aby Czytelnikom naszym wykazać, w jaki to sposób w pewnych sferach sanacyjnych pojmuje się zjednoczenie narodowe, jakim okiem patrzy się w tych sferach na ruch polityczny chłopów i jak się wreszcie wogóle pewni ludzie odnoszą do ludowców, którzy i w obecnym położeniu politycznym Polski tak patriotyczną wykazywali postawę.

Punktem wyjścia artykułu „Ku-

riera Porannego” jest tegoroczny obchód Święta Ludowego w Przeworsku, który to obchód z udziałem prezesa Witos, odbył się publicznie na rynku przeworskim.

Wedle naszych wiadomości, jak również wedle doniesień Polskiej Agencji Agrarnej, na rynku w Przeworsku zebrało się ponad 10 tysięcy chłopów, którzy wysłali od siebie delegację do miejscowego starosty, aby tenże zezwolił na odbycie powitania prezesa Witos na rynku. Delegacja ta zezwolenie takie otrzymała i cała uroczystość odbyła się w całkowitym spokoju.

„Kurier Poranny” atoli pisząc o tym, twierdzi, że to władze Stronnictwa Ludowego w przeddzień zgromadzenia „uchwały na poufnym zebraniu odbyć zgromadzenie pod gołym niebem wbrew zakazowi władz”.

Jakoś dziwnie to wszystko wygląda. Wpierw bowiem władze przepuszczają wiadomość o zezwoleniu starostwa na urządzenie publicznego zgromadzenia, następnie Pat ogłasza, że jest upoważniony do stwierdzenia, iż zezwolenia nie było, a wreszcie „Kurier Poranny” stwierdza wręcz karzące wystąpienie władz Stronnictwa.

Co do komunikatu Pat, to możemy przypuszczać, że agencja się nieco pomyliła, albo że ją wprowadzono w błąd, — nie było by to wcale po raz pierwszy. Możemy też przypuszczać, że Pat otrzymała wiadomość tą z „Kuriera Porannego”.

Odnosi się po prostu wrażenie, jakoby wiadomość dla Pat została specjalnie sfabrykowana, aby „Kurier Poranny” miał możność zaatakowania prezesa Witos. Wiemy bowiem, że biuletyny PAA są skrupulatnie cenzurowane w Warszawie, dziwnym więc byłoby przeoczenie wiadomości PAA pod tytułem: „W drodze wyjątku starostwo w Przeworsku zezwoliło na publiczny obchód Święta Ludowego”. To raz. A po drugie, czyż nie było w tym roku wyjątków? W tym samym biuletynie donosi PAA, że również publiczne zgromadzenie odbyło się w Małopolsce wschodniej w Mościskach, gdzie za zezwoleniem miejscowych władz na stadionie Wojska Polskiego zgromadziło się 20 tysięcy chłopów. I tutaj manifestacja odbyła się w jak najlepszym nastroju i porządku!

Ale tu przecież chodzi o osobę prezesa Witos. Chodzi o to przede wszystkim, aby wskazać — komu na-

leży — że prezes Witos nie powinien się cieszyć taką swobodą, jaką się bądź co bądź cieszy. Przecież p. Witos jest pozbawiony praw obywatelskich na przeciąg trzech lat, korzysta tylko z 6 miesięcznego urlopu więziennego, a więc nie powinien uprawiać akcji politycznej — woła „Kurier Poranny”.

Dlaczego p. Witos nie powinien akcji politycznej uprawiać? Na to każdy z Czytelników łatwo sobie sam odpowie, — prezesowi Witosowi chodzi o Polskę i w pracy swej ma powodzenie, zaś „Kurierowi Porannemu” i jego opiekunom chodzi o... Ozon, który o powodzeniu nie może mówić!!!

Od tego denuncjatorstwa publicznego, mającego chyba również na celu zaniepokojenie szerokich mas ludowych, przechodzi warszawski organ ozonowy do dalszego obrzydliwego ataku na prezesa Witos i Stronnictwo Ludowe. „P. Witos — pisze organ ozonowej roboty dywersyjnej — utrzymywał (na emigracji) ścisłą łączność ze Stronnictwem Ludowym, dyrygując jego przestępczą akcją przez szereg lat, a ponadto nawiązał kontakt z wybitnymi osobistościami b. Czecho-Słowacji, jak np. z pp. Beneszem i Hodzą”.

Jak wyglądała ta „przestępcza akcja” Stronnictwa Ludowego, kierowana przez W. Witos? Ano, wedle „Kuriera Porannego”:

„Stronnictwo Ludowe od roku 1933 stosowało jak najenergiczniejsze i najhaniebniejsze wystąpienia, byle osłabić pozycję rządu w państwie i obalić obowiązujący porządek prawny. Stronnictwo Ludowe nie wahało się prowadzić bojkot monopolów państwowych, aby zmniejszyć siłę finansową państwa. Stronnictwo Ludowe zorganizowało pamiętny strajk rolny, który doprowadził do rozlewu krwi. W dniu 18 września ub. roku — w przeddzień zajęcia Zaolzia — na zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie czołowy działacz tej partii ks. Panas potępia politykę min. Becka, domaga się porozumienia z Czechami i przesyła im wyrazy sympatii. Nic nie obchodzi ks. Panasia ten fakt, że rząd rozwinął właśnie akcję, która miała na celu przyłączenie odwiecznie polskiego Zaolzia do Polski.”

Nie na tym jednak koniec niesłychanego wystąpienia „Kuriera Porannego”. Następuje atak, pełen niedomówień, pełen perfidnych podkreślań, biorący za punkt wyjścia ostatnie chwile pobytu prezesa Witos w Czechosłowacji, już po jego decyzji

powrotu do kraju i w czasie bezskutecznego czekania na paszport polski! „Kurier Poranny” pisze dosłownie:

„Dr Tabisz oświadczył mianowicie, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo, gdzie odbył konferencję.

Kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezkarny powrót do Polski i doprowadzenie go ponownie do stanowiska premiera rządu, z tym, że stworzonyby został rząd ludowy w szerokim składzie.

Gestapo zażądało od p. Witos, jedyne go przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, aby p. Witos — po objęciu rządów w Polsce — doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym.

Opinię polską zainteresuje zapewne relacja tak niepodejrzana, jak dra Tabisza, który nie omieszczał dodać, że p. Witos odpowiedział odmownie na propozycję Gestapo, ale nie wyjaśnił, dlaczego Gestapo uznało wogóle za stosowne i za możliwe zwracać się do p. Witos z propozycjami tak haniebnego typu.

Byli przecież w tym czasie także inni „emigranci” w Czecho-Słowacji.

Gestapo wyróżniło p. Witos. Ta decyzja pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą Gestapo.

W jakiś czas po tym p. Witos nielegalnie przekracza granicę polską. Inni czynią to drogą normalną, p. Witos wybiera drogę inną.

I na koniec — takie „zjednoczeniowe” wywody:

„Jeżeli zaś p. Witos wziął za dobrą monetę oświadczenia Gestapo, że do Polski można wracać bezkarnie, to złudzenie to p. Witos powinien czym prędzej porzucić.

Zdrowa opinia polska ze zgrozzeniem patrzy na ożywioną działalność p. Witos, któryby za pomocą takiej demagogii chciałby zatrzeć świeże wspomnienia o wielkich grzechach, a równocześnie zainaugurować nowe grzechy oparte znowu na bezprawiu i lekceważeniu prawa.

Ta próba się nie uda.

Patriotyzm, który ma być pokrywką dla bezprawia — nie jest patriotyzmem, ale jest anarchią i demagogią.

Jedno i drugie nie ma już dzisiaj wstępu do życia polskiego.

Przywiązanie do tych przyzwyczajęń powinien był p. Witos pozostawić na granicy, kiedy — po konferencji w Gestapo — zjawił się na rodzinnej ziemi.”

Daliśmy cytaty najgorszych ustępów artykułu „Kuriera Porannego”.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Ozonowi dywersanci ruszyli do ataku na Stronnictwo Ludowe

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

Daliśmy je bez jakiegokolwiek obawy, aby ruch ludowy na tym choćby odrobiny miał ucierpieć. Boć przecież, kto zna ruch ludowy, kto zna wyrobień ludowców, ten wie, że ludowcy są politycznie tak wyrobieni, iż na takich artykułach, na ich celach, dla których zostają napisane i puszczane w świat, w mig się poznawają. Tak bezkrytycznie, jak w Ozonie, u nas, w Stronnictwie Ludowym różnych bazgranin się nie przyjmuje!

Chyba ludowcy najlepiej wiedzą, jak bardzo uchwytli są dla władz państwowych działacze ludowi, w razie popełnienia najmniejszych nawet uchybień. Są więc uchwytli i prezes Witos, który jawnie stoi na czele Stronnictwa Ludowego, — i ks. Pannaś, który również jawnie pracuje na niwie ludowej, — i działacze z Przeworskiego, którzy rzekomo samowolnie urządzili publiczne zgromadzenie w Przeworsku! Wszyscy ci ludzie są uchwytli!

A dalej, o zwracaniu się Gestapo do prezesa Witos, o wyniku tych zabiegów, o tym, co wogóle upoważniło Gestapo do występowania do prezesa Witos z takimi czy innymi propozycjami, wiele się mówiło, — a nic dla „Kuriera Porannego“ łatwiejszego, jak przekonać o tym wszystkim u czynników miarodajnych i dla niego wiarygodnych. Niechby więc „Kurier Poranny“ zapytał się u źródła, dlaczego zwlekano z wydaniem paszportu prezesowi Witosowi, czy p. Bańskiemu? Po tym stwierdzeniu niechby „Kurier Poranny“ sam wyjaśnił, dlaczego prezes Witos „nielegalnie“ przekroczył granicę polską!

Ale tego pismo ozonowe nie uczyni, bo nie o to chodzi, aby prawdę napisać, ale o to, aby w Polsce — bez względu na położenie międzynarodowe — które to położenie się używa za podstawę do różnych zakazów — przeprowadzić jedną z tych ozonowych robót dywersyjnych.

Już w takim zdaniu, jak „Zdrowa opinia polska ze zgorszeniem patrzy na ożywioną działalność p. Witos“ ujawnia się istotny cel ataku „Kuriera Porannego“ na prezesa Witos i Stronnictwo Ludowe.

Przecież entuzjazm, jaki zapanał w masach ludowych po powrocie prezesa Witos do kraju i po objęciu przez niego kierownictwa Stronnictwa Ludowego, — przecież te tysięczne masy, zgromadzone czy to w Przeworsku, czy to w Mościcach, czy też w innych miejscowościach, a jakich to mas Ozon nie jest w stanie zgromadzić — wzbudzają niepokój w sztabach ozonowych. A w dodatku zjazd delegatów Zrzeszenia Inteligencji i Przyjaciół Wsi, jednoczący poważnych ludzi bez względu na przekonania polityczne, właśnie w tym dniu, w którym szykowano się do ataku, wysłała do p. Witos telegram, z wyrazami pełnej radości z powrotu jego do kraju!!!

To są rzeczy, których pewni ludzie z Ozonu strawić nie mogą, tym bardziej, że nie nie wskazuje na to, że ruch ludowy w Polsce słabnie, lecz przeciwnie, ruch ten się wzmacnia, a wzrastając i w szerz i w głąb, ani na jotę nie odstępował od swoich żądań politycznych!!!

Tego różnym panom z Ozonu za wiele i stąd nieczne ataki i na prezesa Witos i na Stronnictwo Ludowe, — ataki, których ludowcy im nie zapomną!!!

St. K.

Dokumenty o propozycjach Gestapo znajdują się w rękach władz polskich

Zanim w tej sprawie zabierze głos prezes Witos — o ile wogóle ze względów państwowych będzie uważał to za możliwe — przytaczamy dziś głos „Kuriera Polskiego“, który wyraża zdziwienie:

„Dlaczego źródłem informacji o inicjatywie Gestapo staje się jakiś mniej lub więcej podejrzany raport z „poufnego“ zjazdu, skoro istnieją w tej sensacyjnej sprawie oryginalne dokumenty, złożone przez Witos w ręce władz dyplomatycznych.“

„Kurier Polski“ tak przedstawia stan faktyczny:

„Stało się to w marcu rb. w Pradze czeskiej. Witos zgłosił się do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w stolicy nad Wełtawą i złożył mu szczegółowe sprawozdanie z propozycji, czynionych przez przedstawicieli Trzeciej Rzeszy. Należy oczekiwać, że dokumenty, złożone w Pradze przez Witos, zostały przekazane do Warszawy i że znajdują się one obecnie w archiwum naszego MSZ.“

Nie ulega wątpliwości — pisze „Kurier Polski“ — że w doniosłej tej kwestii zabierze głos sam bezpośrednio zainteresowany Wincenty Witos. Na podstawie jednak informacji wiarygodnych posiadanych przez koła polityczne w Warszawie można już teraz stwierdzić co następuje:

1) przedstawiciele władz politycznych Trzeciej Rzeszy, czy też tajnej policji niemieckiej (Gestapo) nie zetknęli się ani razu bezpośrednio i nie prowadzili żadnej rozmowy z Witos w Czechosłowacji;

2) reprezentant władz niemieckich w Czechosłowacji, były major armii austriackiej, wybitny działacz hitlerowski, a następnie dygnitarz „protektoratu“, usiłował kilka razy nawiązać kontakt z Witos, ale bezskutecznie;

3) za pośrednictwem osób trzecich skierowane zostały do Witos propo-

zycje wspomnianego przedstawiciela władz Trzeciej Rzeszy. Agent niemiecki proponował Witosowi odbycie konferencji z „miarodajnymi“ osobistościami Trzeciej Rzeszy w Wiedniu albo w Monachium;

4) przedłożone Witosowi przez pośredników propozycje niemieckie były ogólnikowe. W każdym razie mówiły one o mniejszości niemieckiej w Polsce, o kwestii żydowskiej i ukraińskiej oraz o zagadnieniach gospodarczych. Warszawskim kołom politycznym nie wiadomo, czy propozycje niemieckie obejmowały jakieś kwestie terytorialne;

5) po otrzymaniu propozycji niemieckich, zreferowanych przez pośredników na piśmie, Witos udał się bezzwłocznie do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze czeskiej i złożył tam szczegółowe sprawozdanie pisemne;

6) rzecz naturalna, że propozycje niemieckie zostały przez Witos z miejsca odrzucone. Nie pojechał on do Wiednia ani do Monachium, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych w Czechach i aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo udał się do Polski przez „Zieloną granicę“. Dla legalnego opuszczenia ziem „protektoratu“ było konieczne specjalne zezwolenie Gestapo, czego Witos postanowił uniknąć, ryzykując przedostanie się do Polski w drodze „nielegalnej“.

Taka jest prawda o propozycjach Gestapo, czynionych Witosowi — kończy swe wyjaśnienia „Kurier Polski“. Przynajmniej w tej formie jest ona znana warszawskim kołom politycznym, stojącym blisko osoby Witos. Cała ta kwestia jest tak wyjątkowa i tak wielkiej wagi, że obudzić ona musi w całym społeczeństwie jak największe zainteresowanie. Jest to bowiem prawdziwa sensacja polityczna w wielki styl.

Co będzie z oddłużeniem rolnictwa

Obawa Ozonu przed Stronnictwem Ludowym

Bardzo duże zainteresowanie wśród rolników budzą obrady podkomisji rolnej Sejmu, która omawia zagadnienie oddłużenia rolnictwa, opierając swoje prace na zgłoszonych już wnioskach poselskich.

Jak wynika z przebiegu dotychczasowych prac, wniosek posła Rączkowskiego, który zmierza do gruntownego rozwiązania zagadnienia oddłużenia rolnictwa, ma bardzo małe szanse możliwości realizacji. Raczej należy się spodziewać, że nadal prawdopodobnie zastosuje się przesunięcie terminów płatności oraz że z wniosku posła Rączkowskiego zostaną w pewnej mierze wyzyskane drobne

zmiany, zmieniające obecny stan rzeczy. Do tej pory jednak nie osiągnięto jeszcze żadnego zasadniczego porozumienia.

„Słowo“ wileńskie donosi z Warszawy w sprawie oddłużenia, że wśród posłów rolniczych ujawniły się dwie tendencje, pierwsza, która jest odbiciem zapatrywania sztabu Ozonu, pragnącego doprowadzić chociażby do częściowego załatwienia sprawy oddłużenia. Głównym argumentem sztabu Ozonu jest obawa, iż w razie zaniedbania przez Ozon tak ważnej dla rolnictwa kwestii oddłużeniowej zostanie ona podjęta przez ludowców i wygrana.

Co piszą inni...

OBRZYDLIWA NAPAŚĆ

Prasa różnych odcieni zajmuje się obrzydliwą napaścią na W. Witos. „Polonia“, organ Stronnictwa Pracy“ pisze:

„Ostatnio „Kur. Poranny“ napadł na Witos. Pismo to zaatakowało Witos z powodu przemówienia w Przeworsku, dając do zrozumienia, że może być znowu umieszczony w więzieniu. Napaść jest bezpodstawna i obrzydliwa. Dość powiedzieć, że organ Ozonu operuje jakimiś propozycjami „Gestapo“ dla Witos, które zresztą Witos z miejsca odrzucił, czego nawet „Kur. Poranny“ nie może zataić. Rzekomo Niemcy chcieli Witosowi dopomóc do uzyskania władzy pod warunkiem, że dojdzie do porozumienia z Niemcami.“

Rzecz szczególna, iż „Kur. Poranny“ śmie jeszcze atakować Witos za to, że był zwolennikiem dobrych stosunków z Czechami. Czy w redakcji „Kur. Porannego“ nie wiedzą, co się na świecie dzieje? Czy nie dostrzegali, że w stosunku do Niemców i Czechów zwyciężyła orientacja, której już w r. 1938 holdowała większość narodu?“

W „Robotniku“, organie PPS, p. Niedziałkowski tak ocenia wystąpienie „Kur. Por.“:

„We wczorajszym „Kurierze Porannym“ zamieszczono napaść (inaczej tego nazwać nie sposób) na p. Wincentego Witos w formie anonimowego listu „obywatela z Przeworska“. Napaść ta jest — przez swoje „niedomówienia“ — naprawdę obrzydliwa, i to z każdego punktu widzenia. Gdyby to było niedopatrzanie redakcji, — no, — jeszcze pół biedy. Jeżeli jednak idzie tu o akcję świadomą, to cała opinia polska, bez różnicy kierunków, musi zastrzec się bardzo kategorycznie przeciwko takim metodom „polemicznym“.

„I. K. C.“, cytując tylko ustęp o zabiegach Gestapo u prezesa Witos, dodaje:

„P. Witos odpowiedział oczywiście na te sugestie odmownie.“

Ze swej strony możemy dodać, że pogłoski o „kuszeniu“ p. Witos przez Niemców krążyły już od dawna w kołach politycznych i znane były w znacznie obszerniejszych i dokładniejszych relacjach.“

Organ endecji poznańskiej „Kurier Poznański“, również tylko tę kwestię omawia i pisze:

„Wiadomość ta zostanie zapewne oświeconą przez p. W. Witos. Inna rzecz, że gdyby była prawdziwa, to wskazywałaby jedynie na metody, jakimi posługują się Niemcy.“

Organ konserwy sanacyjnej, „Dziennik Poznański“, tak pisze:

Natomiast wypada nam zanotować równocześnie ostry atak rządowego i ozonowego „Kuriera Porannego“ na Wincentego Witos. Pismo to umieściło dzisiaj artykuł, który co prawda podano jako list jednego z czytelników, ale który ma raczej charakter elaboratu redakcyjnego. W piśmie tym nie mniej nie więcej zarzuca się Witosowi współdziałanie i porozumiewanie się na terenie Czech z „Gestapo“. Czyżby ten list czytelnika na łamach „Kuriera Porannego“ miał być zapowiedzią jakiejś zmiany stanowiska czynników rządowych do byłych emigrantów politycznych?

Przypomnijmy więc, że Witos na święcie ludowym w Mościcach oświadczył: „Obojętnym jest, kto dziś stoi na czele rządów. Ten czy kto inny — jesteście Polakami i macie Ojczyznę służyć!“.

Jedno tylko w tej rubryce dodamy. Stare przysłowie mówi: Psie głosy nie idą pod niebiosy!

Manifestacyjne powitanie Prezesa Witos w Przeworsku

Święto Ludowe w Przeworsku w dniu 28 maja br. odbyło się o godzinie 18-ej ze względu na przyjazd Prezesa Witos na to Święto do Przeworska. Aczkolwiek powitanie Prezesa miało się odbyć jedynie w sali domu „Związku Drobnych Plantatorów“, to sama wiadomość, że Prezes przybywa do Przeworska sprawiła, że chłopci powiatu przeworskiego tłumnie przybyli do Przeworska, by przywitać swego przywódcę. Przybyły też poczty sztandarowe powiatów łańcuckiego i jarosławskiego. Olbrzymie masy chłopskie udały się samorzutnie na dworzec, gdzie wśród szpalery sztandarów powitali Prezesa Witos dr Jedliński, przedstawiciele młodzieży wiejskiej, Sekcji Kobiet, poczym przy dźwiękach „Jeszcze Polska“ udał się Prezes Witos, na wozie pięknie przybranym zielenią i zaprzężonym w 4 konie, otoczony tysiącami masami chłopskimi, wśród szpalery chłopskich na rynek miasta, który znowu był zapełniony masami z rynku udano się do domu „Związku Drobnych Plantatorów“, z którego zwisały 2 flagi: o barwach narodowych i zielona, ta sama, która zwisała w czasie pamiętnych Nowosielec z kopca Pyrza. Do sali weszła tylko część sztandarów, których było około 100, zaś masy zebranych na przyległych ulicach i rynku wznosiły okrzyki na cześć Prezesa Witos i Stronnictwa Ludowego.

Ponieważ zebrani domagali się powitania na rynku miasta, przeto delegacja Zarządu Powiatowego z wiceprez. Cwynarem i sekr. Piestrakiem udała się do p. starosty, który zgodził się na odbycie powitania na rynku.

Decyzja ta przyjęta została przez zebranych z prawdziwym zadowoleniem.

W międzyczasie powitali Prezesa Witos w sali związku prezesa dr Jedliński, Burda, wiceprez. Kojder, przedstawicielka „Wici“, zaś Zosia Śliwówna z Rozborza i Jańcia Siustówna z Gniewczyny deklamowały okolicznościowe wierszyki i wręczyły bukiety kwiatów.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się na rynku miasta. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę z Markowej, prezes Zarządu powiatowego dr Jedliński powitał Prezesa Witos imieniem chłopów powiatu przeworskiego, omówił krótko znaczenie Święta Ludowego, poczym wśród niewidzianego wprost entuzjazmu ukazał się na trybunie Prezes Witos, którego zebrani na rękach przynieśli z domu plantatorów. Okrzykiem „Niech żyje wódz chłopów“ nie było końca.

Prezes Witos podziękował zebrany za te dowody przyjaźni i przywiązania do Stronnictwa, wskazał na obowiązki wobec państwa, a zarazem wezwał do wyteżonej pracy i wytrwałości. Przemówienie wielokrotnie przerywane okrzykami „Niech żyje“ zaś na trybunę sypały się masy kwiatów. Po uchwaleniu rezolucji, zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy naród do boju“.

W czasie uroczystości chór słuchaczek Uniwersytetu Gackiego wykonał piękne pieśni przy współudziale p. inż. Solarzowej, której Prezes

Witos złożył specjalne podziękowanie.

Wspaniała ta manifestacja wykazała wielkie przywiązanie chłopów do państwa, zebrani stwierdzili jednomyślnie, że nie dopuszczą do naruszenia naszych granic, że równocześnie domagają się spełnienia postulatów Nowosieleckich. Porządek panował wzorowy. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci uczestników uroczystości, której przebiegu słowami nie da się opisać.

Wśród okrzyków na cześć Prezesa ten odjechał w kierunku do Jarosławia.

Tu na granicy powiatów przeworskiego i jarosławskiego we Wierzbnej ustawione wspaniałą bramę z napisem „Witaj nam Wodzu chłopski“. Przy bramie ustawili się

sąsiednie gromady, które entuzjastycznie witały Prezesa.

W uroczystościach tych wzięli udział wiceprezes Zarządu Okręgowego Witek ze Smigna, sekr. Rady Naczelnej Tepper, członkowie Rady Naczelnej kapitan Schram i Burda, sekr. Zarządu Okręgowego mgr Mierzwa, hr. Drohojowski i in.

Z Jarosławia wyjechał Prezes Witos 29 maja do Mościsk witany owacyjnie wzdłuż całej trasy przez masy chłopskie w Muninie, gdzie złożył bukiety kwiatów na grobach poległych chłopów w czasie strajku, w Tuczępach, Ostrowiu witany chlebem i solą, w Orłach, Przemyśle przez delegację robotniczą PPS z radcą Beluchem na czele. Na pięć km przed Mościskami na każdym słupie telegraficznym były chorągiewki



biało - czerwone i zielone, zaś kilkuset rowerzystów stanowiło eskortę honorową, która wśród niebywałego entuzjazmu zebranych tłumów, wprowadziła Prezesa Witos do miasta. Auto obrzucone taką masą kwiatów, że tylko z trudnością mogło się poruszać wśród zebranych mas.

W Przeworsku w powitaniu Prezesa wzięli udział robotnicy z PPS wraz ze sztandarem. Uroczystość ta wykazała, iż jedyną siłą w powiecie przeworskim i sąsiednim są ludowcy

Sprzedawczycy

Chłopi polscy na zachodzie coraz więcej dążą do rozwoju spółdzielczości swej produkcji. Stąd też masowy napływ członków do istniejących mleczarni, jak i próby budowania nowych mleczarni spółdzielczych. Nieestety cały szereg zgłaszających się

dostawców swego mleka do mleczarni niemieckich, w braku polskich, zostaje masowo odrzucanych. Tak np.: Spółdzielnia mleczarska w Łeknie w pow. węgrowskim nie przyjmuje — według uchwały ostatniego walnego zebrania — dziesiątek pola-

ków zgłaszających na członków. Gorzej jeszcze jeżeli znajdują się na terenie mleczarnie polskie — spółdzielnie — tylko z nazwy, gdyż właściwie są to spółki handlowe kilku obszarników, nie dopuszczających na członków chłopów polskich, a najgorzej, jeżeli ci obszarnicy wspólnie z Niemcami bronią dostępu chłopom polskim do spółdzielni. I tak np.: były prezes Wlkp. Izby Rolniczej p. Chosłowski z Czarnego Sadu pow. krotoszyńskiego, zasiadający z drugim obszarnikiem p. Boltem z Kaniewa w niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Koźminie nie przyjęli na członków zgłaszających się licznie chłopów polskich, ponosząc dlatego wspólną z Niemcami odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy. Inny obszarnik p. Stablewski z pow. węgrowskiego dostarczał mleko Niemcom, nie chcąc słuchać kilkakrotnych interwencji chłopskich o dostarczenie swego mleka do polskiej mleczarni w Wągrowcu. Dopiero interwencja „nieznanych sprawców“, którzy zatrzymali wóz wiozący mleko, wylewając je do rowu, spowodowała, że majątek dostarcza mleko do mleczarni polskiej.

Jak widzimy więc polscy obszarnicy są w wielu wypadkach nadal wierni swym dawnym „przyjaciołom“ — i prowadzą polską gospodarkę — na Zamek!!! S.

—:—:—

Znamienne wykluczenie z OZN w Jarosławiu

Jarosław, 1. 6. (PAA). W Jarosławiu został wykluczony z miejscowego oddziału OZN katecheta, ks. Mieczysław Lisiński, który na plenum rady miejskiej zreferował wnio-

sek na ustalenie tytułem opłat szarwarkowych 25% dodatku do podatków miejskich. Rada powiatowa domagała się natomiast 40% dodatku.

Rolnictwo wielkopolskie przystępuje do intensywniejszej pracy

Ostatnio odbyła się w Poznaniu konferencja prezesów powiatowych Towarzystw Kółek Rolniczych pod przewodnictwem prezesa W. T. K. R., p. St. Mikołajczyka, na której uchwalono jednogłośnie położyć obecnie szczególny nacisk w pracy terenowej rolnictwa na: uprawę międzyplonów

i poplonów, rozszerzenie upraw roślin oleistych — w pierwszym rzędzie rzepaka i rzepiku, propagowanie, parowanie i kiszenie, zbieranie w tym roku słodkiego łubinu na ziarno, a to celem jak największego rozszerzenia jego uprawy, zakładanie ogródków warzywnych.

Jak się odżywiali Niemcy w czasie wielkiej wojny

Porównując porcję żywnościową na jednego obywatela w Niemczech w roku 1913 wynosiła ona: maki 300 gramów dziennie, tłuszczów — 56 gramów dziennie, mięsa — 1050 gramów tygodniowo.

W roku 1918: maki z dodatkami i mieszkanką — 160 gramów, tłuszczów (masło, margaryna) tylko — 7 gramów, mięsa (z kośćmi) — 135 gramów. Biorąc pod uwagę wskaźnik porcjowy w roku 1918 za 1 — w porównaniu z rokiem 1913 — racja żywnościowa będzie układać się następująco: chleb jak 2 : 1, mięso 7 : 1, tłuszcz 8 : 1.

Należy nadmienić, że do roku 1916 Niemcy żywnością swoją ludność jeszcze z posiadanych zapasów. Od 1916 rozpoczął się już ostry kryzys aprowizacyjny, który zmusił do wprowadzenia kart żywnościowych

i zracjonalizowania aprowizowania ludności.

Polakom trzeba więcej odwagi

„Nowiny“, wychodzące w Opolu, zamieszczają w numerze z dnia 27. 5. 1939 r. artykuł, wzywający Polaków do niesienia całkowitej odpowiedzialności za przynależność narodową polską. Artykuł jest podyktowany troską o utrzymanie dotychczasowego stanu polskości na Śląsku Opolskim. W ostatnich bowiem czasach na Polaków w Niemczech padł strach na zawsze usprawiedliwiony:

„Od paru tygodni codziennie — czytamy — do administracji naszego wydawnictwa napływają takie odmowy — wymowne świadectwa ludzkiego strachu. Niejedne rezygnacje z gazety wskazują, że są podyktowane... Inne świadczą, z jakim

żalem czytelnicy pozbywają się gazety, bo przepraszają i przyrzekają, że gdy tylko czasy się uspokoją, wrócą znowu chętnie do ukochanego pisma.

Ale jednak dziwny się. Bo strach i tchórzostwo nie jest cechą charakteru polskiego. A dobry i świadomy Polak, którego ród od wieków walczy na tych ziemiach, już wcale nie zna tych wad, godzących w jego honor. Mieliliśmy większą wiarę w tych, co teraz odstępują od gazety polskiej, jedynego przyjaciela i pocieszyciela ich rodzin. Ale wiadać, nie mają oni śnać jeszcze tej wiary, jaką odznaczać winien się Polak nie tylko w dniach swobody, ale i w dniach trudnych, najtrudniejszych.“

Rozwój spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych

Nową dziedziną spółdzielczości polskiej w Wielkopolsce, mającej za sobą nie całe nawet dwa lata egzystencji, jest spółdzielczy zbyt zwierząt rzeźnych. Inicjatywa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i Wielkopolskiej Izby Rolniczej, podjęta na przełomie lat 1936/37, dała wyniki planowo przeprowadzonej akcji 15 samodzielnych spółdzielni, które w dużej mierze przyczyniły się do uporządkowania zdeorganizowanego przez przerost handlarzy zbytu zwierząt rzeźnych — szczególnie trzody chlewnej.

Ta nowa i młoda gałąź spółdzielczości rolniczej, mająca dziś już swą nadrzędną organizację — Wielkopolski Związek Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych w Poznaniu, na czele którego stanął prezes WTKR, p. Stanisław Mikołajczyk, potrafiła odegrać poważną rolę w handlu żywym. Spółdzielnie te zrzeszają 4.534 członków. Liczba ta nabiera pełnego wyrazu w porównaniu z ilością członków w „Rolnikach”, których w 48 spółdzielniach jest 4.965. Wynika z tego, że ten typ spółdzielczości znalazł pełne uznanie wśród rolników. Mając oparcie o szerokie grono rolników, spółdzielnie potrafiły w bardzo krótkim czasie zgromadzić 98.000 złotych własnego kapitału, co umożliwiło prowadzenie działalności handlowej — bez szukania pomocy kredytowej — wyłącznie o własnych siłach.

Z ogólnej liczby 15 spółdzielni w roku 1938 działało 10. Pozostałe rozpoczęły działalność handlową dopiero w roku 1939. Tych 10 spółdzielni osiągnęło obrót 3.416.885 złotych, zakupiwszy 32.228 tuczników, 2.700 cieląt i 448 sztuk bydła. O zdrowych zasadach organizacyjnych i handlowych świadczy wykazanie przez wszystkie spółdzielnie zysku bilansowego.

Dzięki swemu rozwojowi spółdzielczy zbyt zwierząt rzeźnych przyczynił się w dużej mierze do podwyższenia poziomu cen, uzyskiwanych

przez rolnika, a dzięki wyeliminowaniu zbędnego pośrednictwa, często niepolitego — odgrywa znaczną rolę w uporządkowaniu rynku mięsnego. Wyrabiając zmysł kupiecki i gro-

madząc kapitały, spółdzielczość zbytu zwierząt rzeźnych stwarza podwaliny do spolszczenia przetwórstwa mięsnego, tak ważnego z punktu widzenia ogólnopolskiego.

Szkoły wyższe i średnie monopolem

Na 617 tysięcy dzieci średnich rolników, małorolnych i robotników rolnych, uczących się w I klasie szkoły powszechnej, przypada tych dzieci w klasie 6-ej tylko 115 tysięcy. Zoledwie więc 18% dzieci chłopskich otrzymuje przygotowanie naukowe, umożliwiające dalszą naukę w szkole średniej. Jeżeli ponad to uwzględnimy trudności, piętrzące się przed młodzieżą chłopską w szkole średniej w postaci opłat administracyjnych, braku internatów, stypendiów, zapomóg itp. — zrozumiałe wówczas staje się zjawisko, że na 100 dzieci, pobierających naukę w VI klasie szko-

ły powszechnej, dociera do szkoły średniej zaledwie troje dzieci robotników przemysłowych czworo, a dzieci kapitalistów, właścicieli ziemskich i wolnych zawodów dziesięć.

Kapitałiści, właściciele ziemscy, wyższa biurokracja, bogaci kupcy, mimo, że stanowią tylko 19% ogółu mieszkańców kraju — zajmują w szkołach średnich i wyższych ponad 82% miejsc. Klasy zamożne — jak wynika z tych zestawień — posiadają dzisiaj monopole na średnie i wyższe wykształcenie.

Milion dzieci poza szkołą stwierdza urzędowa statystyka

Przed dwoma laty, kiedy się podawało milion dzieci, będących poza szkołą, czynniki oficjalne zdementowały te liczby. Uważano taką liczbę za przesadzoną. Tymczasem urzędowa statystyka potwierdza te obliczenia.

Oto świeżo ukazał się numer „Statystyki szkolnictwa” na rok 1937/38. Wykazano w niej 829.117 nowoprzyjętych uczniów, którzy nie uczęszczali do żadnej szkoły. Są to uczniowie przyjęci do szkoły, ale nie uczęszczający do niej. A ponad to wiemy, że

są uczniowie, którzy do szkoły nie zostali przyjęci, ci są tą liczbą nie objęci. Ponad to statystyka wykazuje 172.242 uczniów nieklasyfikowanych; do uczniów nieklasyfikowanych zaliczamy tych, którzy do szkoły są zapisani, lecz do niej nie uczęszczają z różnych przyczyn dłużej niż 6 tygodni. Do tej grupy należy w praktyce najwięcej uczniów, którzy nie uczęszczają do szkoły z braku miejsca w szkole. To przypuszczenie potwierdza wysoka liczba uczniów nieklasyfikowanych na wsi i to w do-

datku na Ziemiach Wschodnich.

Duża liczba nieklasyfikowanych uczniów wypada w woj.: białostockim (9 tys.), wileńskim (9½ tys.), poleskim, nowogródzkim i wołyńskim (8—8½ tys.), woj. południowowschodnich (12—27 tys. w każdym).

Razem nieuczęszczających dzieci i nieklasyfikowanych mieliśmy w roku szkolnym 1937/38 — 1.001.359 dzieci.

Ta olbrzymia liczba młodych analfabetów świadczy o pogłębiającym się kryzysie szkolnym. Okazuje się, że mimo przyrostu nowych etatów o 2.000, ilość dzieci bez szkoły wzrosła o 40.000 uczniów.

Liczy te wołają o ratunek, o wielki plan oświatowy. Bo armia i oświata to dwa fundamenty naszej mocy.

Ręka w rękę z Ozonem

Skalmierzyce, (PAA). Wybory do rady gminnej w Skalmierzycach nie odbyły się, ponieważ doszło do poro-

zumienia pomiędzy Stronnictwem Narodowym a OZN, w wyniku którego zgłoszono tylko jedną listę.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

85)

A jednak śniła mu się przez całą noc. Wabiła go swym beztroskim śmiechem i oczami jak bławatki, ale gdy się zbliżył, uciekała niby płochy, biały motyl. Obudził się zły i zmęczony, trzęsący się cały z tęsknoty i pragnienia, a skoro tylko zmrużył oczy, śniła mu się znowu. Gonił ją. Umykała przez jakieś łąki rozległe, pełne wonnego kwiecia, wśród którego kryły się zdradziecko kolące osty. Dopadł ją wreszcie, gdy zatrzymała się na brzegu szerokiej rzeki, która przecięła jej drogę. Schwycił ją za ramiona, ale wyslizgnęła mu się i skoczyła do wody. Usłyszał plusk i obudził się, siadając z wrażenia na łóżku. Plusk nie ustawał. Towarzyszyło mu miarowe, głuche dudnienie. Łał rzęsy deszcz i całe strumienie wody spływały z wysokiego dachu, wypełniając po brzegi betonowe kręgi ustawione pod rynnami. Po pogodnej, bezchmurnej nocy rozpoczynał się słotny ponury dzień.

Dr Johnke wstał w jak najgorszym humorze. W głowie łupał mu

tępy ból i piekły nieznośnie powieki, a straszliwa pustka, którą odczuł wczoraj wieczorem, trwała nadal. Z największym wysiłkiem woli odepchnął cisnącą mu się natrętnie przed oczy złotowłosą i błękitnooką wizję, i postanowił zabrać się do pracy. Uznał, że na stan, w jakim się znajdował, będzie to najlepsze lekarstwo.

Już pobieżne przejrzanie stosu papierów, nagromadzonych w specjalnej teczce, wyjętej z tajnej skrytki w biurku, od której klucz powierzył Hildzie, przekonało go, jak bardzo w ostatnich czasach zaniedbał sprawy społeczne, pozostawiając je całkowicie niemal na opiece pastora Michelsa.

Pogrążył się w zawiłym odcyfrowywaniu najnowszego listu amtu berlińskiego, którego dotąd nie tylko nie czytał, ale nawet nie widział wcale, i odczuł natychmiastowe odprężenie napiętych nerwów. Do odzyskania pełnej równowagi było jeszcze wprawdzie daleko. Szyfr mylił mu się. Mętne sylaby pisma ani rusz nie

chciały się układać w zrozumiałe zdania. Wciąż jeszcze nie wiedział, o co chodziło. Nawet po półgodzinnym trudzie, treść pisma jeszcze pozostawała dlań zagadką. Czuł jednak, że jego umysł poczyną odzyskiwać dawniejszą trzeźwość i że na jego duchowym widnokręgu rozbłyskuje powoli dawniejszy cel, któremu niegdyś postanowił oddać wszystkie swe siły.

Nagle skrzypnęły drzwi i wszedł młody Wilhelm Ernin. Johnke skrzywił się. W tej chwili wolałby nie widzieć nikogo?

— No, co powiesz? — rzucił mu oschle. — Jestem pewien, że znowu nic wam się nie udało.

— Zgadliście, wodzu — zabrzmiała odpowiedź. — Nie udało się. Straciliśmy czas zupełnie na próżno.

— Wiedziałem, że tak będzie — burczał dr Johnke. — Wy zawsze tracicie czas po próżnicy. Jak długo to trwa? Chodziliście przecież do Teresinka już w zimie. Cztery, pięć, sześć miesięcy — liczył. — Całe pół roku i wciąż jeszcze nie zdołaliście odkryć tej dziury, prowadzącej do podziemi. Z takimi jak wy pomocnikami nie daleko zajędzie wasz wóz — sztydził.

— Szczególnie taki wóz, co wólczy się za cudzymi dziewczętami —

powiedział Wilhelm Ernin.

To było takie zuchwałe i takie nieoczekiwane, że dr Johnke w pierwszej chwili przyjrzał się chłopakowi badawczo przez szkła swych okularów, jakby go miał przed sobą po raz pierwszy. Odczuwał tylko zdumienie, ale ani cienia gniewu.

— Co takiego? — spytał powoli. — Co ty mówisz?

— To, co słuszne, panie doktorze Johnke! — wybuchnął Wilhelm Ernin. — A więc to tak postępuje wódz? — krzychał namiętnie. — Nie! Człowiek, co wysłał podwładnego na robotę po to tylko, aby sam mógł bezkarnie uwodzić dziewczynę, którą ten podwładny sobie upatrzył, nie zasługuje na miano wodza. Przejrzałem już i rozumiem wszystko, panie doktorze Johnke! Ten cały wasz Związek to było tylko takie tumanienie naszych chłopców. Chcieliście, panie doktorze Johnke, wywołać zamęt, aby przy tym ogniu upiec pieczeń dla siebie. Tak! Udało się wam! Zamęt jest. Starzy się nas wyrzekli, a my na starych patrzyliśmy jak wilki. Ale dość już tego. My nie chcemy z wami pracować. Wypowiadamy wam posłuszeństwo, panie doktorze Johnke!

(ciąg dalszy nastąpi)

Chłopi Małopolski Wschodniej manifestują pełną gotowość obrony ojczyzny i przywiązanie do sztandarów ludowych

Mościska, (PAA). Uroczystość Święta Ludowego w Mościskach, urządzona na stadionie P. W. za zwolnieniem miejscowego starostwa, zgromadziła około 20.000 uczestników z pow. mościckiego oraz okolicznych. Przybyły nadto delegacje ze sztandarami z pow. Buczaczy, Podhajce, Zborów, Kałusz, Rohatyn, Brzozów, Przemyśl, Sambor, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Jaworów, Gródek Jagielloński, Rudki, Jarosław, Lubaczów, Rzeszów, Lwów, Sokal i Stryj.

Po Mszy św., odprowadzonej przez ks. płk. Panasia oraz po powitaniu W. Witosy przybyłego z Jarosławia wzdłuż całej trasy przejazdu ustawione tłumy chłopów, młodzieży wiciowej, straż porządkową — odbyło się publiczne zebranie zagajone przez miejscowego 70-letniego prezesa S.L. Curzytkę.

MY POLSKI NIE DAMY

Przebieg manifestacji był wysoce patriotyczny, co znalazło swój wyraz w przemówieniach, deklaracjach oraz okrzykach wznoszonych przez uczestników manifestacji. Przeważnie rozlegały się okrzyki: „My Polski nie damy”, „Zwycięzimy każdego wroga”, „Precz z Niemcami”.

Imieniem wiciowców przemawiał prezes Kanak, który oświadczył, że młodzież wiejska spełni bez zastrzeżeń wszystkie obowiązki względem państwa, będąc wierną sztandarom ludowym i przewódcom chłopskim. Taką samą deklarację złożyła imieniem wiciarek p. Czuryłówna. Pracę swoich mózgów, ofiarność z czynów, wierność ideałom ludowym — ślubował przedstawiciel Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej p. Nowaczek, serdecznie witając W. Witosę. Zgromadzeni gorąco oklaskiwali to przemówienie. Bardzo podniosłe, o wielkim patriotyzmie, nacechowane głęboką troską o państwo, oddaniem dla sprawy ludowej i prezesa S. L. — przemówienia wygłosili ks. płk. Panaś, mec. Tabisz (Lwów), Moskal (Kałusz), Burda (Łańcut), Mierzwa (Kraków). Przemówienia były przerywane huraganem oklas-

ków oraz śpiewaniem pieśni ludowych.

OBOJĘTNE, KTO STOI NA CZELE RZĄDU, JESTEŚCIE POLAKAMI I MUSICIE POLSCE SŁUŻYĆ

Wśród spontanicznej manifestacji zabrał głos W. Witos, który złożył chłopom Małopolski Wschodniej oraz działaczom ludowym podziękowanie za pracę, hart, wolę i wytrzymałość. Chłopi muszą spełniać na równi ze wszystkimi obywatelami kraju wszystkie obowiązki, nie tylko te, które są przyjemne. Nie tylko wówczas ma się służyć ojczyźnie, gdy się jest dygnitarzem.

„Obojętnym jest, kto stoi na czele rządów. Ten, czy kto inny. Jesteście Polakami i macie ojczyźnie służyć”.

„Jeżeli idzie o mnie, miałem już wszystko. Obecnie chcę służyć państwu razem z wami, dla waszego dobra i dla dobrej przyszłości”.

Okrzykiem: „Niech żyje Polska”, „Niech żyje polski lud” — zakończył swoje przemówienie W. Witos.

O WSPÓŁPRACĘ Z CHŁOPAMI UKRAIŃSKIMI

Przemawiający p. Burda i Moskal, jak również ks. Panaś, podkre-

ślali doniosłość współpracy z Ukraińcami i Rusinami, wskazując wspólnego wroga dla całej Słowiańszczyzny. Biorący udział w uroczystości Ukraińcy oklaskiwali żywo te przemówienia.

NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA

Manifestację zakończyło przemówienie p. Burdy o dążeniach politycznych chłopów w Polsce, szansach realizacji tychże oraz gotowości do wszystkich ofiar, nawoływaniem do zgody oraz do jednego frontu wszystkich chłopów.

Dr Jedliński wznosił okrzyki, powtórzone przez wszystkich uczestników, na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Stronnictwa Ludowego i W. Witosy.

Odśpiewano „Gdy naród do boju”, „Rotę” oraz „Hymn Narodowy”.

W głębokiej trosce o wieś Czego domagał się zjazd delegatów Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi

Kraków, 1. 6. (PAA). Obradujący w Krakowie zjazd delegatów Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi powziął szereg rezolucji, które przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

„Zjazd stwierdza, że wieś polska dła sił żywotnych narodu. Pomimo to wieś polska znajduje się pod każdym względem w stanie skrajnego upośledzenia. Utrwalenie tego stanu rzeczy byłoby równoznaczne z unięstaniem główne niewyczerpane źródło możliwości należytego rozwoju narodu i państwa.

Nieuzasadnionym jest ludzenie się, że inne warstwy społeczne mają dostateczne zrozumienie dla problemów wsi i rozwiążą je zgodnie z jej interesami. Zjazd wzywa całą inteligencję pochodzenia ludowego bez

względów na przekonanie polityczne, aby w szeregach Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi stanęła ramię przy ramieniu z ludnością wiejską do walki o poprawę jej bytu.

Zasadniczą przyczyną upośledzenia wsi w Polsce jest stworzenie w każdej dziedzinie życia nieuzasadnionych przywilejów na rzecz innych grup ludności. Przywileje te muszą zostać zniszczone.

Przede wszystkim należy zapewnić wsi możliwość samodzielnego rozwoju wrodzonych jej sił i uzdolnień przez przywrócenie względnie wprowadzenie rzeczywistego i pełnego samorządu, który odpowiada prastarej tradycji słowiańskiej.

Nawiązanie do tradycji słowiańskiej jest tym bardziej wskazane, że chwila obecna nakazuje Polsce, aże-

by stała się ośrodkiem siły i oporu słowiańszczyzny przed naporem germanizmu.

Drugim zasadniczym środkiem podniesienia wsi jest naprawienie krzywdzącego ją podziału dochodu społecznego przez: 1) przywrócenie opłacalności w rolnictwie i podniesienie kultury rolnej, 2) doprowadzenie do końca reformy rolnej, 3) umożliwienie odpływu nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu i handlu. W tym celu muszą zostać zniesione wszelkie przywileje kartelowo-biurokratyczne, jak również dokonane unarodowienie życia gospodarczego.

Trzecim wreszcie podstawowym sposobem wykorzystania żywotnych sił wsi polskiej jest zapewnienie jej jak najszerszego dostępu do źródeł wiedzy i kultury. Wobec tego zjazd domaga się całkowitej likwidacji analfabetyzmu przez odpowiednią reformę szkolnictwa; utworzenie dla ubogiej a zdolnej młodzieży wiejskiej szkół średnich i wyższych przez zniesienie opłat oraz ograniczeń przy przyjmowaniu do szkół państwowych; wreszcie uwzględnienia w programach szkolnych w wyższej, niż dotychczas mierze ducha i potrzeb wsi oraz roli historycznej chłopów w dziejach narodu polskiego.”

„Zjazd wyraża Naczelnemu Wodzowi pełną gotowość do złożenia ofiary życia i mienia w obronie granic Polski oraz stwierdza, że wypróbowany patriotyzm ludu polskiego i jego synów nie zawiedzie w żadnej potrzebie.”

„Walny zjazd delegatów kół powiatowych Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi śle ludowi polskiemu w ziemi Opolskiej oraz na Warmii i Mazurach serdeczne pozdrowienia ze słowami zachęty do wytrwania z zapewnieniem, że o Nim nie zapomnimy.”

„Zjazd stwierdza konieczność bezwzględnego zastosowania ustawy o reformie rolnej do wszystkich obszarów Niemców na terenie Polski, ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego, poznańskiego i pomorskiego.”

18.000 Włochów na listach proskrypcyjnych

W związku z pobytem min. Ribbentropa w Mediolanie policja włoska aresztowała na zlecenie tajnych agentów Gestapo, którzy na kilka tygodni przed przyjazdem ministra Rzeszy przybyli do Włoch, kilka tysięcy obywateli włoskich, przeciwników współpracy włosko - niemieckiej.

W tych dniach dyrekcja tajnej policji włoskiej otrzymała od kierownictwa Gestapo listę proskrypcyjną 18.000 Włochów, których, zdaniem Gestapo, należy na wypadek wojny zamknąć w obozach koncentracyjnych.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający		
(nazwisko) _____		
imie) _____		
Pocztą: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wplaty		

Przekaz rozrachunkowy		Nr. rozrachunku
		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Podpis wzyjającego	dzień wplaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

B. sekretarz prokuratury skazany na 2 lata więzienia

Dnia 25 bm. wzmocniony trybunał karny Sądu Okręgowego w Starogardzie rozpatrywał sprawę b. sekretarza prokuratury w Starogardzie Leona Knopa. Akt oskarżenia zarzuca Knopowi cały szereg przestępstw, a mianowicie w kilku wypadkach przyjmowanie bez uprawnienia grzywni i opłat sądowych, które sobie przywłaszczał, kilkakrotne fałszowanie podpisu kierownika prokuratury i użycie takowych za autentyczne, oraz fałszowanie ksiąg prokuratury przez wpisywanie nieprawdziwych sum w związku z dokonywanymi sprzeniewierzeniami. Ogólna suma dokonanych sprzeniewierzeń wynosi około 1000 zł. Ponad to akt oskarżenia zarzuca Knopowi sprzedaż 9 obligacji Pożyczki Konwersyjnej nominalnej wartości 450 zł za 250 zł. Pieniądze te również sobie przywłaszczał.

Oskarżony przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu aktów oskarżenia czynów. Oskarżony Knop, który był urzędnikiem przez 20 lat i otrzymywał pobory 260 zł miesięcznie, twierdzi przed sądem, że nadużyć dopuścił się z powodu złych warunków materialnych, spowodowanych chorobą żony. Na zapytanie p. przewodniczącego przyznaje jednak, że często używał alkoholu. Sprzeniewierzone kwoty oskarżony otrzymywał od miejscowych członków cechu rzeźniczego (sprawował obowiązki sekretarza tego cechu), celem wpłacenia na poczet grzywni względnie opłat sądowych. Ponie-

waż oskarżony w całej rozciągłości przyznał się do zarzucanych mu czynów, sąd z zawezwanych świadków przesłuchał tylko mistrza rzeźniczego p. Jana Strehla. Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel publiczny p. podprokurator Różycki podkreślając, że przestępstwa zostały dokonane przez urzędnika wymia-

ru sprawiedliwości, wnosi o wymierzenie oskarżonemu kary 6 lat więzienia. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Leona Knopa na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Jako okoliczność łagodzącą sąd uznał przyznanie się do winy przez oskarżonego.

Dramat na dnie morza

W Ameryce niedaleko portu Porthmouth zatonała łódź podwodna „Squalus” i osiadła na dnie morza w głębokości 75 metrów. W łodzi znajdowało się 59 marynarzy. Wywindowanie łodzi nie dało żadnego skutku. Ratowano więc łódź za pomocą specjalnych dzwonów podwodnych. Dotychczas wyratowano w ten sposób 33 marynarzy. Co do reszty wiadomo co się z nimi dzieje, chociaż najprawdopodobniej nie żyją. Zginęli z braku powietrza.

Prasa amerykańska pisze, iż po raz pierwszy w historii marynarki Stanów Zjedn. zanotowano fakt uratowania załogi łodzi podwodnej, która zatonała na tak znacznej głębokości.

Wszyscy uratowani członkowie załogi amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus” znajdują się obecnie w szpitalu. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

Dziewczynka zginęła pod kołami rozpędzonego samochodu

W drugim dniu Zielonych Świąt około godz. 11 przed południem zjechał w kierunku Pleszewa autobus osobowy marki „Chevrolet” należący do majątności Górzno pod Ostrowem. Samochodem kierował szofer Walenty Szczepaniak, który wioził synów właściciela majątku, Andrzeja i Stanisława Lipskich.

W pewnej chwili tuż pod Pleszewem szofer, jadący z szybkością około 60 km na godzinę, zauważywszy zjeżdżające od strony miasta 2 dziewczynki, dał sygnał. W ostatnim momencie jedna z dziewczyn, aby uniknąć zakurzenia, chciała przebiec tuż przed samochodem na drugą stronę szosy. Szofer nie mógł zatrzymać już maszyny i dziewczynka, uderzona przodem samochodu, zabita została na miejscu.

Krwawa bójka między Niemcami

W Konstantynopolu pod Łodzią doszło do krwawych zająć pomiędzy dwoma grupami tamtejszych Niemców na tle ustosunkowania się Niemców konstantynowskich do Rzeszy. W czasie bójki kilkunastu uczestników obu ugrupowań odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. W domach stanowiących własność uczestników bójki zostały wybite szyby. Policja rozproszyła uczestników, aresztując sprawców zająć.

Rozbił się samolot

W dniu 29 bm. do p. Andrzeja hr. Potockiego, właściciela majątku Międzyrzecz w pow. radzyńskim przylecieli w odwiedziny awionetką stanowiącą własność hr. Stanisława Zamoyskiego, właściciela majątku w pow. chrzanowskim, pp. hr. Stanisław Zamoyski i hr. Jan Tyszkiewicz, właściciel majątku pod Wilnem.

W dniu 30 maja o godz. 10 rano, gdy wystartowali w drogę powrotną przy wzlocie podczas startu, awionetka zawadziła ogonem o płot urywając ster. Samolot wzniósł się na wysokości ok. 100 m i zaczął szybować w kierunku południowym. Wskutek braku steru stracił równowagę i runął na pola majątku Międzyrzecz, rozbijając się doszczętnie.

Pod gruzami zginęli pilot hr. Zamoyski i jego towarzysze hr. Jan Tyszkiewicz.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz, celem przeprowadzenia śledztwa.

Co może wódka... Trupy w restauracji

Do małego tzw. „Cafe Centrum” przy ul. Abrahama wszedł 29 bm. wieczorem nieznamy młody brunet, którego nigdy tu dotąd nie widywano, zapewne przyjezdny zażądał kolacji i spożył ją samotnie. Z niewyjaśnionych jeszcze powodów doszło do gwałtownej wymiany słów między nim, a kelnerką Józefą Wergacką. W pewnym momencie tajemniczy gość wydobyl rewolwer i zaczął strzelać, kładąc trupem na miejscu kelnerkę Wargacką oraz robotnika Jana Płotkę, który przypadkowo znajdował się w barze. Zranił bufetową Katarzynę Misiornę wreszcie

strzelił sobie w usta, przebijając czaszkę na wylot. W barze powstała zrozumiata panika, a widok trupów, leżących w kałuży krwi oraz rannych wywołał wstrząsające wrażenie. Sprawcę dramatu przewieziono do szpitala. Ze znalezionej przy nim dowodu osobistego nie można stwierdzić, czy jest on identycznym z wymienionym w dokumencie osobnikiem, fotografia bowiem jest tak zamazana, że trudno rozpoznać rysy twarzy. Policja prowadzi energiczne śledztwo, którego nici prowadzą do Poznania.

Piorun zabił dwie kobiety

W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad Kujawami, w miejscowości Służewo w pow. nieszawskim piorun uderzył w dwie kobiety, zabijając jedną na miejscu. Druga kobieta doznawszy silnych poparzeń, mimo przewiezienia jej do szpitala, wkrótce zmarła w strasznych boleściach. Wypadek ten odbił się silnym

echem w szerokiej okolicy, gdyż wydarzył się w niezwyklej okolicznościach w czasie gdy kobiety zajęte były praniem w pralni. Cudem ocalały dwie dziewczynki kobiet, które na moment przed wypadkiem opuściły pralnię i tym samym uniknęły śmierci.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „GAZETY LUDOWEJ”
dawniej „GAZETA GRUDZIĄDZKA”

wydanie główne

(nieodpowiednie tańsze
skreślić) tygodnik

na okres
(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla piśmnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wstawiającą treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Sobota, 3 czerwca 1939

Sobota: Erazma

Wschód słońca: 3.21; zachód 19.47

Niedziela: Trójcy Świętej

Wschód słońca: 3.20; zachód 19.48

Poniedziałek: Walerii

Wschód słońca: 3.19; zachód 19.49

POKŁOSIE BURZ I GRADÓW

Leszno. Ogromne szkody wyrządził grad we Włoszakowicach, w pow. leszczyńskim. Kule gradowe wielkości gęsiego jaja powybiły wszystkie szyby, porozbiły dachy, ogołociły drzewa z liści, zabiły wielką ilość ptaków, psów i zajęcy. Cała wieś stanęła pod wodą. Jaką grozę budziło gradobicie świadczy najlepiej fakt, że po burzy pluton Straży Granicznej rozesał liczne patrole, które przetrząsnęły całą okolicę, badając, czy grad nie zaskoczył kogoś z mieszkańców na nieosłoniętym polu. Szkody są bardzo wielkie.

Warszawa. Ostatnia powódź w okolicach Warszawy poczyniła wielkie spustoszenia na okolicznych plażach. Dopiero po całkowitym ustąpieniu wód właściciele zabudowań przystąpią do odbudowy, co jest połączone z poważnymi kosztami.

Olkusz. Ostatnia burza z gradem, tj. w dn. 22 ub. m., jaka nawiedziła gminy Bolesław i Ogrodzieniec, pow. olkuskiego, według ostatecznego obliczenia, poczyniła szkód w płonach na sumę 96.693 zł. Do tej pory władze państwowe poszkodowanym z pomocą nie przyszły.

Przy przewlekłym niezycie woreczka żółciowego, przewodów żółciowych, piasku i kamieniach żółciowych, kuracja domowa, naturalną gorzką wodą Franciszka-Józefa jest bardziej skuteczna, jeżeli stosuje się ją zrana na czczo, dodając nieco gorącej wody. — Zapytajcie Waszego lekarza.

Z KÓŁKA ROLNICZEGO

Oborniki. Na walnym zebraniu Kółka Rolniczego w Pamiątkowie wybrano nowy zarząd pp.: M. Konieczny — prezes, Fr. Kłosin — wiceprezes, M. Zieliński — sekretarz i skarbnik.

SAMOCHÓD TRANZYTOWY ROZBIŁ SIĘ O DRZEWO

Chojnice. Na szosie tranzytowej Chojnice—Tczew wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Zdażający w kierunku Chojnic niemiecki samochód tranzytowy nr I. b. 109.475 wpadł we wsł Gutowiec na drzewo przydrożne i uległ rozbiściu. Kierująca samochodem żona lekarza, Charlotta Botsch i jej mąż dr Botsch z Weilau (Prusy Wschodnie), doznali ciężkich obrażeń. Botschowa w drodze do szpitala zmarła, dr Botscha poddano w szpitalu w Chojnicach operacji. Przyczyną wypadku było złe działanie hamulców.

DZIEWCZYNA POD AUTOBUSEM

Lublin. Na przystanku autobusowym w Strzyżewicach w pow. lubelskim zdarzył się tragiczny wypadek. Autobus osobowy prowadzony przez szofera Jana Wojtę wpadł na 17-letnią Helenę Chojńską, uczennicę szkoły gospodarskiej w Lublinie, która poniosła śmierć na miejscu. Jak ustalono, Chojńska w chwili zbliżania się autobusu usiłowała przebiec na drugą stronę szosy. Nie zdażyła jednak i dostrzeliła się pod koła samochodu.

WALKA POLICJANTA Z ARESZTANTEM

Zawiercie. Przed samymi Zielonymi Świątami przywieziono do szpitala olkuskiego 24-letniego Wacława Rudego ze

Popełnił zbrodnię kainową

W sobotę w godz. południowych w mieszkaniu rolnika Aleksandra Barona w Sroczynie, pow. Gniezno na tle podziału majątkowego doszło do zatargu pomiędzy synami Barona. W pewnej chwili Józef Baron zaatakował brata swojego Stanisława 5

ciężkich uderzeń nożem w głowę, piersi, ramiona. Ciosy okazały się śmiertelne. Morderca Józef był swego czasu nauczycielem w Antoninku pod Poznaniem. Zwolniony jednak został ze służby państwowej z powodu rozstroju nerwowego.

Za małą kara!

Lwów. Majątek hr. Potockiego w Pomorzanach dzierżawi Niemiec Stanowski-Günter. Na apel zarządu miejskiego w Pomorzanach o zadeklarowanie P.O.P. Günter odpowiedział ordynarnie i butnie. Starostwo w Zborowie ukarało zdenerwowanego p. Güntera grzywną 500 złotych.

Strzelno. Przybyły do zakładu fryzjerskiego w Strzelnie Niemiec Mutschler ze Sławsk, z zawodu rolnik, na prośbę skierowaną w języku niemieckim, aby zaczekał na swoją kolejkę, zaczął wymyślać, lżąc naród i państwo polskie. Obecni w zakładzie zrobili doniesienie, zmuszając butnego Niemca do opuszczenia zakładu.

Skałbani, gm. Rokitno Szlacheckie (pow. zawierciański), postrzelonego przez policjanta w nogę i brzuch, w czasie ucieczki. Rudy, po wyjęciu kuli, zmarł w dniu 30 ub. m. Miał on być doprowadzony do aresztu, w drodze jednak kopnął policjanta w brzuch i rzucił się do ucieczki. Wobec niezatrzymania się pomimo ostrzeżeń, policjant użył broni traflając go dwukrotnie w nogę i brzuch.

PIORUN ZABIŁ 13-LETNIEGO PASTUCHA

Częstochowa. 13-letni Jasiński Mieczysław ze wsi Sobieszyna pod Częstochową uciekając z bydłem przed burzą, został trafiony piorunem i poniósł śmierć na miejscu.

ARESztOWANIE MORDERCY DZIECI

Łuck. Funkcjonariusze PP. Łucka aresztowali 27-letniego Edwarda Wolffa, jego przyjaciółki: Mariannę Rudnicką i Marię Dobraniecką oraz brata Wolffa Leopolda. Wolff pozostaje pod zarzutem uduszenia dwójga niemowląt swych przyjaciółek. Poza tym jest on podejrzany o dokonanie sześciu morderstw.

REWIZJA W LOKALU NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU LUDOWEGO

Łódź. Z polecenia prokuratury policja państwowa przeprowadziła rewizję w lokalu Niemieckiego Związku Ludowego w Łodzi. W czasie rewizji władze zajęły szereg dokumentów. Dochodzenia w toku. Szczegółów ze względu na toczące się śledztwo podawać nie możemy.

SKAZANY ZA UŁATWIENIE SAMOBÓJSTWA

Lwów. Przed Sądem Okręgowym we Lwowie zakończył się makabryczny proces ślepego masażysty Zygmunta Sobolty, oskarżonego o otrucie swej żony. Po przeprowadzonej rozprawie Sobolta skazany został na 1 i pół roku więzienia bez zawieszenia za udzielenie pomocy samobójcy przy zażyciu przez nią trucizny.

ZMIANA STAROSTY

Kępno. Został przeniesiony starosta powiatowy p. Dąbrowiecki do woj. lubelskiego. Na stanowisko starosty pow. przychodzi p. Zenkeller dotychczasowy starosta pow. w Mogilnie.

UTONAŁ...

Toruń. Podczas kąpieli w Wiśle utonął 13-letnia Teresa Witkowska, zamieszkała przy ul. Grudziądzkiej 165. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

ZMIAŁDŻONY...

Bydgoszcz. Na dworcu w Maksymilianowie 26-letni Wacław Dettlaff z Dobreza podczas wyładowywania wagonu dostał się pomiędzy bufory przy łączeniu 2 części pociągu towarowego i uległ zupełnemu zmiażdżeniu. Śmierć nastąpiła na miejscu.

W KOTLE WARU...

Bydgoszcz. W mieszkaniu Szczepana Jagielskiego przy ulicy Konarskiej w Bydgoszczy do stojącego na podłodze kotła z wrzącą wodą wpadło 3-letnie dziecko lokatorki. Skutkiem odniesionych poparzeń dziecko zmarło w godzinę później.

NADUŻYCIA...

Inowrocław. Stanisław Flita, listonosz z Inowrocławia, obecnie w więzieniu, zasiadł na ławie oskarżonych za przywłaszczenie sobie 1082,50 zł, z pieniędzy, które miał wypłacić kilku osobom z przekazów pocztowych. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasądził niesumienność listonosza na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez trzy lata.

Za podobne przestępstwo odpowiadał także drugi listonosz, Antoni Domżański, przebywający także w więzieniu, który przywłaszczył sobie 300 zł na szkodę staruszek Sokołowskiej z Orłowa. Domżański przywłaszczył sobie również 200 zł, które miał wypłacić Andrzejowi Kubiakowi w Łatkowie. Za te przestępstwa otrzymał Domżański rok więzienia, 100 zł grzywny oraz został pozbawiony praw obywatelskich przez trzy lata.

SKAZANY ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY

Wolsztyn. Flieger Teodor, Niemiec, restaurator z Kaszczyra został przez Sąd Grodzki w Wolsztynie skazany za nielegalne przekroczenie granicy na karę 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

UKARANY NIEMIEC

Inowrocław. Niemiec Albert Rosin z Liszkowic pow. Inowrocław został zasądzony na 6 tygodni aresztu za lżenie narodu polskiego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Inowrocław. Dnia 26 maja przed południem poniósł śmierć w tartaku Reinholda Beslera robotnik Erich Janke zamieszkały w Liszkowicach pow. Inowrocław. Janke w czasie pracy podszedł za blisko wału transmisyjnego i został pochwycony przez pas. Kilka razy rzucony, poniósł śmierć na miejscu. Zmarły liczył 33 lata i osierocił żonę i 5 dzieci.

Ruch organizacyjny

WOJEW. BIAŁOSTOCKIE

W dniu 25 czerwca o godz. 10-ej odbędzie się w Białymstoku Statutowy Zjazd Wojewódzki S. L. Prawo głosu decydującego mają: 1) członkowie Zarządu Wojew. Komisji Rew. i Wojew. Sądu Partijnego; 2) Prezydja Zarządów Powiatowych i 3) jeden delegat na 10 Kół S. L. Sala Zjazdowa będzie podana później.

Stefan Korboński, prezes woj.

POW. WŁODAWA

Dnia 18 czerwca odbędzie się Zjazd Powiatowy (Statutowy). O miejscu zjazdu i lokalu każde Koło otrzyma zawiadomienie pisemne od Zarządu Powiatowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

GRYBOWSKIE - KORZENNA

Na dzień 11 czerwca na godz. 14-tą zapraszam wszystkich Prezesów Kół S. L. z terenu gminy zbiorowej na konferencję, która odbędzie się w domu J. Wojtarowicza. Sprawy bardzo ważne.

J. Wojtarowicz, prezes Zw. Gm. Kół S. L.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach

M O K K A

PREMIOWA KASETKA BŁASZANA

ZA 35 GROSZY

po zakupieniu 10 pudełek gils M O K K A po 150 sztuk

POW. SOKOŁÓW PODL.

Zjazd Kobiet odbędzie się w dniu 25 czerwca o godz. 12,15 w sali kina miejscowego w Sokołowie. Przemawiać będzie p. Kosmowska Irena z Warszawy i adwokat Jan Szczerbiński z Warszawy. Wejście za imiennymi kartami wstępu. Osoby przybywające na Zjazd winny zgłosić się w tym dniu w Sekretariacie Sekcji Kobiet S. L. w Sokołowie przy ul. Pierackiego 1. Kobiety stawcie się licznie!

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. LUBARTÓW

W dniu 11 czerwca odbędzie się konferencja Zarządów Kół S. L. przy ul. Lipowej 3 w Lubartowie. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Powiatowy S. L.

KOMUNIKAT

Zarządu Wojew. S. L. w Białymstoku

Komunikujemy, że na powiecie Szczuczyn Nowogródzki pracę organizacyjną S. L. prowadzi Sekretariat Wojewódzki S. L. w Białymstoku, a o żadnym Zarządzie Powiatowym z p. Chanko Józefem jako prezesem władze Stronnictwa Ludowego nie wiedzą i nie mają nic wspólnego.

Zarząd Wojew. S. L. w Białymstoku.

POW. ŁOWICZ

Zarząd Powiatowy na posiedzeniu w dniu 3 maja br. uchwalił wydalic ze Stronnictwa Ludowego następujące osoby za niesolidaryzowanie się z postanowieniami Stronnictwa i działalność nieorganizacyjną: Jana Mikołajczyka ze wsi Placencja, gm. Dąbkowice; Antoniego Wiankowskiego ze wsi Rużanów, gm. Kiernozia i Plewę Andrzeja ze wsi Wola Stębowska.

Włodarczyk J., prezes pow.

GLUPI WYBRYK NIEMIECKIEGO SZOWINISTY

Wolsztyn. Organy graniczne stwierdziły, że niezauważony osobnik uczynił na zaporze granicznej przeróżne napisy obelżywe pod adresem Polski. Nierozsądny jakiś szowinista niemiecki, chcąc widocznie dostosować się do znanego polskiego przysłowia: „imiona głupie są na każdym słupie“.



Za kasy u mnie
zakupione gwarantuje.

Gdyby okazały się w użyciu
za miękkie lub za twarde,
wymieniam bez żadnej
dopłaty.

Liczne listy pochwalne
łowców, że kasy moje
należą do najlepszych.

Cenniki na żądanie
wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRODY — POZNAŃSKIE

Targowica w Poznaniu

Poznań, 31. 5. 1939 r.

Spędzono: wołów 82, buhajów 68, krów 323,
jąłówek 52, świń 2006, cieląt 652, owiec 185,
razem 3368 zwierząt.

Ceny jako Targowica Poznań łącznie
z kosztami handlowymi.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone nieopr.	64—72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	44—48
Miennie odżywione	38—42

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	64—68
Tuczone mięsiste	52—56
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	44—48
Miennie odżywione	38—42

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	64—72
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone dobrze odżywione	42—44
Miennie odżywione	24—32

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	64—72
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywione	44—48
Miennie odżywione	38—42

Młodzież:

Dobrze odżywione	40—46
Miennie odżywione	34—40

Cielęta:

Najprzedszybiec cielęta wytuczone	80—90
Tuczone cielęta	70—76
Dobrze odżywione	60—68
Miennie odżywione	44—56

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62—68
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—60
Dobrze odżywione	47

SWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	108—110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	104—106
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	98—100
Mięsiste świnię podna 80 kg żywej wagi	90—96
Maciory późne kastraty	90—104
Przebieg targu normalny.	

Popierajcie pisma ludowe!

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 1 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lódź	Wrocław
Pszonica	22,75	23,25	21,25	1,75	21,25
Zyto	15,50	15,75	14,50	14,75	15,65
Jęczmień	18,25	18,50	19,25	19,75	18,25
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,5	19,—	14,85
Owies I. stand.	17,25	17,75	16,50	17,—	19,—
Mąka pszenna 65%	21,—	43,—	29,25	31,75	34,50
Mąka żytnia 35%	25,50	26,—	25,—	25,75	27,—
Otręby pszen. grube przem.	13,25	13,75	13,—	13,50	12,75
Otręby żytnie przem. stand.	12,25	12,75	11,75	12,75	13,—
Rzepak zimowy	58,—	59,—	53,50	54,50	—
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	28,—	30,—	—
Groch Wiktorja	38,—	41,—	34,—	37,—	33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50	14,—	13,50	14,50	12,50
Makuchy lniane w taflach	25,50	26,—	25,—	26,—	19,50
Ziemniaki	3,50	4,—	4,25	4,75	—
Gryka	21,75	22,25	16,—	17,—	—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,90	2,40	—
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,90	3,15	4,25
Siano zwykłe	—	—	6,25	6,75	—
Siano zwykłe prasowane	9,—	9,50	7,25	7,75	—

WINCENTY WITOS Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

OGŁASZAJCIE

W „GAZECIE GRUDZIADZKIEJ”

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 3 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Au-
dycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty).
11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sy-
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni
ni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wi-
domości gospodarcze. 16,20 Kronika lite-
racka. 16,35 Recital wiolonczelowy Broni-
sława Nagajewskiego. 17,00 Transmisja
nabożeństwa z Kościoła św. Stanisława w
Łodzi. 18,00 „75 lat w życiu Czerwonego
Krzyża” — pogadanka. 18,10 Słynne or-
kiestry dęte (płyty). 18,30 Audycja dla
Polaków z Zagranicy. 19,15 Polska Kape-
la ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,00
Audycja dla wsi. 20,15 Święto jodlerów.
Transm. ze Szwajcarii. 20,35 Dziennik
wieczorny. 21,00 Koncert z Międzynaro-
dowej Wystawy Wodnej w Liege (Leo-
dium). 22,00 „Detektyw pomógł” — skecz.
22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego, Komu-
nikat meteorologiczny. 23,15 D. c. muzyki
tanecznej.

Niedziela, 4 czerwca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica”.
7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik por-
anny. 8,15 Koncert Orkiestry Pułku
Strzelców Kaniowskich. 9,00 Polskie pio-
senki w rytmach tanecznych (płyty). 10,00
Transmisja z Ossowa. 11,57 Sygnał czasu
i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek mu-
zyczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Pił-
sudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45
„Czytamy Mickiewicza”. 15,00 Audycja
dla wsi. 16,30 Koncert solistów. 17,15
„Tajemne stowarzyszenia w Liberii” — fe-

leton. 17,35 Święto jodlerów. Transm. z
Szwajcarii. 18,00 Koncert rozrywkowy.
19,00 Teatr Wyobraźni. 19,30 Festiwal śpie-
waczy na Wawelu. 20,10 Międzynarodowe
Zawody Konne w Warszawie. 20,35 dzien-
nik wieczorny. 21,00 Muzyka taneczna
21,30 Reportaż dźwiękowy. 22,20 Muzyka
taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat meteo-
rologiczny.

Poniedziałek, 5 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Au-
dycja dla szkół. 1,25 Muzyka (płyty).
11,30 Audycja dla pobożnych. 1,57 Sy-
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 13,00 Ork. Pułku Legii
Akademickiej i Chór Orlande (płyty). 13,30

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RAJAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mnijšie prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca-
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiado-
mości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„Gazeta Grudziadzka” — Tygodnik wychodzi 1 raz tygodniowo na sobotę wraz z dodatkiem „Gospodarz i Osadnik”. Przedpłata na pocztę lub a listonosza wynosi kwartalnie 1,20 zł, miesięcznie 0,40 zł, w Wolnym
Miście Gdańsku 4,50 guldenców, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 10 franków, w Belgii 3,00 belg., w Holandii 1,00 guld., w Niemczech 1,50 RMK., w Szwajcarii 2 fr. szwa., w Czechosłowacji
15 koron czesk., w Danii 4,50 koron duńskich, w Szwecji 2,50 koron szwedz., we Włoszech 8 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za
słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie na mniej 2,— zł. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 2.